

<https://doi.org/10.12797/RM.01.2020.07.02>

BARBARA WEŹGOWIEC¹

**„ZACZYNA SIĘ OD DOMU”.
O BUDOWANIU PAMIĘCI MIEJSCA
W POWIEŚCIACH OLGI TOKARCZUK
(*DOM DZIENNY, DOM NOCNY*)
I EWY KUJAWSKIEJ (*DOM MAŁGORZATY*)**

Słowa kluczowe: Olga Tokarczuk, Ewa Kujawska, pamięć, dom

WPROWADZENIE

Zacznę od przywołania słów Olgi Tokarczuk – jednej z bohaterek niniejszej refleksji: „historia to nie jest coś, co istnieje raz na zawsze – to jest wiedza abstrakcyjna, której dopiero nadajemy sens i znaczenie”². Jednocześnie historia czy wydarzenia związane są zawsze z jakimś terytorium i zamieszkującymi je ludźmi. Zapadają one bowiem w pamięć mieszkańców, świadków, by potem mogły być przekazywane kolejnym pokoleniom. Co jednak, jeśli owi mieszkańcy zostają wyrugowani? Jeśli znikają – a wraz z nimi pamięć o przeszłości danego miejsca? Co jeśli na ich miejsce przybywają nowi osiedleńcy – obcy, nieznający lokalnej kultury i specyfiki? Tego typu doświadczenia stały się udziałem mieszkańców tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych, które przed drugą wojną światową w znacznej mierze były niemieckie, zaś na mocy decyzji w Jałcie i Poczdamie przypadły Polsce i zostały zasiedlone

¹ Dr; Uniwersytet Jagielloński w Krakowie; ORCID: 0000-0003-3133-3759; b.wezgowiec@uj.edu.pl.

² *Historię trzeba opowiadać na nowo* [Z Olgą Tokarczuk rozmawia Michał Nogaś], <https://www.tygodnikpowszechny.pl/historie-trzeba-opowiadac-na-nowo-22900> (dostęp 20 IV 2020).

(z własnej lub przymuszonej woli) przez Polaków – przyjezdnych z różnych stron Polski, w tym z dawnych Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej, które wówczas znalazły się w ZSRR.

Na tym obszarze została zatem zerwana ciągłość społeczno-kulturowa, o której przez kolejne sześćdziesiąt lat właściwie należało milczeć. Przez cały powojenny okres kwestia wysiedleń Niemców, będących wcześniejszymi mieszkańcami tych terenów, także z uwagi na pamięć o tym, kto wywołał wojnę, była elementem tabu bądź przedmiotem politycznej propagandy, utwierdzającej nowych osiedleńców w przekonaniu, że ziemie te są niejako zadośćuczynieniem za doznane krzywdy, a także – że właściwie od zawsze były one polskie, piastowskie i nareszcie mogły wrócić do macierzy. Dopiero po roku 1989 możliwa stała się artykulacja niemieckiej tożsamości i dziedzictwa tych terenów, mówienie o polskich i o niemieckich przesiedleńcach, wskazywanie wręcz na podobieństwo doświadczenia wygnania.

Zerwanej pamięci z pomocą przyszła wówczas (o)powieść. Od lat 90. XX wieku zaczęły się w polskiej literaturze pojawiać utwory traktujące między innymi o okresie powojennym, kiedy to dotychczasowi mieszkańcy byli zmuszani do opuszczenia domów, które z kolei zasiedlali nowi. Osiedleńcy stawali przed koniecznością oswojenia nowej/obcej (przede wszystkim kulturowo) przestrzeni i uporania się z jej niemieckością. Analizowane utwory Ewy Kujawskiej i Olgi Tokarczuk wpisują się zatem w szerszy nurt powieści mówiących o doświadczeniu przesiedlenia (autorów takich jak Chwin, Huelle, Iwasiów czy Liskowacki), które próbują na sposób literacki odpowiedzieć na pytania o to, w jaki sposób druga wojna światowa i będące jej konsekwencją przesiedlenia na pograniczu polsko-niemieckim kodują się w pamięci Polaków urodzonych już po wojnie. A także jak twórcy drugiej generacji zapisują (niejako na nowo) pamięć o tych traumatycznych wydarzeniach.

Dodam, że *Dom dzienny, dom nocny* Olgi Tokarczuk pochodzi z 1998 roku³; *Dom Małgorzaty* Ewy Kujawskiej jest niespełna dekadę młodszy – ukazał się w 2007 roku⁴. I choć oczywiście tematyka i problematyka obydwu powieści jest o wiele bardziej złożona, w tym właśnie kontekście: przywracania pamięci o niemieckiej przeszłości, mierzenia się z nią oraz doświadczeniem wykorzenia czy też próbą (nowego) zakorzenia, poświęcam im uwagę w niniejszym artykule.

³ Był wówczas nominowany do Nagrody Literackiej „Nike”.

⁴ Powieść ta została wówczas uhonorowana nagrodą Fundacji Kultury.

PAMIĘĆ – MIEJSCE – NARRACJA

Można powiedzieć, że omawiane powieści, jeśli uznać literaturę za nośnik pamięci, odbudowują czy też dekonstruują i budują na nowo przerwana pamięć miejsc. Zaistnienie tej literatury jest z kolei efektem pracy wyobraźni pisarek połączonej z umiejętnością snucia narracji. Ewa Rewers uznaje te dwie kategorie za swoiste „strategie scalające”, przy czym „pierwsza z nich pozwala zbudować spójną opowieść z tego, co doświadczane i doświadczane, wykorzystując w tym celu fragmenty rzeczywistości, w których jesteśmy zanurzeni. Druga, zarówno w metaforycznym, jak i dosłownym znaczeniu tego słowa, »buduje« nowe przestrzenie oraz sposoby naszego poruszania się w nich”⁵. Trzeba nadmienić, że współcześnie coraz wyraźniej podkreśla się wszechobecność narracji w kulturze i zanurzenie w nich człowieka. Stanowią one znak jego kulturowego bycia w świecie⁶. Opowieści zdają się podstawową metodą tworzenia sensu w myśleniu o celowości ludzkiego istnienia oraz w mówieniu o tym, co dzieje się w świecie⁷. Odgrywają one istotną rolę w codziennym życiu (zarówno na jawie, jak i we śnie)⁸.

Ważnym (i nieodzownym) elementem narracji jest z kolei wyobraźnia, rozumiana potocznie jako „zdolność kreowania obrazów i wyobrażeń niemających bezpośredniego odpowiednika w rzeczywistym doświadczeniu twórcy lub zdolność przedstawiania przyszłości czy komponowania od nowa wizji przeszłości na podstawie dostępnej wiedzy”⁹. Szersze ujęcie wyobraźni zaproponował Jean Starobinski, wskazując, że

wyobraźnia – przenikająca samo spostrzeżenie, uczestnicząca w operacjach pamięci, otwierająca wokół nas horyzonty tego, co możliwe [...] – jest czymś znacznie więcej niż zdolnością ewokowania obrazów, które pomnażałyby świat naszych bezpośrednich postrzeżeń¹⁰.

⁵ E. Rewers, *Więźniowie transkulturowej wyobraźni*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4, s. 31.

⁶ A. Łebkowska, *Narracja*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 181.

⁷ Por. J. Culler, *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 1998, s. 97.

⁸ Por. K. Rosner, *Narracja, tożsamość, czas*, Kraków 2003, s. 7.

⁹ M. Nieszczorzewska, *Narracje miejskiej wyobraźni*, Poznań 2009, s. 8.

¹⁰ J. Starobinski, *Wskazówki do historii pojęcia wyobraźni*, przeł. W. Kwiatkowski, „Pamiętnik Literacki” 1972, t. 63, nr 4, s. 217–218.

Jest ona umiejętnością oddalania się, pozwalającą człowiekowi przedstawić sobie rzeczy odległe – wyprzedza rzeczywistość otaczającą człowieka. Małgorzata Nieszczerezewska dodaje, że wyobraźnia pozwala człowiekowi wprowadzać sens do rzeczywistości, uspołnić ją, (po)łączyć wydarzenia¹¹. Te cechy z kolei: umiejętność snucia narracji połączona z wyobraźnią, są jednym z elementów wspólnych omawianych powieści.

Pozostając jeszcze przy ogólniejszej konstatacji, dodam, że miejsce i pamięć są ze sobą nierozzerwalnie związane. Narracja o przeszłości wymaga osadzenia w jakimś miejscu, natomiast miejsca – same z siebie – „posiadają moc opowiadania”¹². Powołując się na Aleidę Assmann, uzupełnię, że myślenie o relacji między miejscem i pamięcią w kontekście wydarzeń opisanych w analizowanych powieściach bliskie jest dwóm wskazanym przez badaczkę typom: *Gedenkorte* i tzw. miejscom traumy. Typ pierwszy mówi o miejscach „które zawierają ślady po czymś, czego już nie ma”¹³. Na podstawie owych śladów/pozostałości trzeba zrekonstruować historię (a także narrację o niej). Miejscom tego typu brak jest ciągłości, jest jednak (zauważalna) luka, którą trzeba zapełnić. Jak konkluduje (za Assmann) Magdalena Saryusz-Wolska:

tu jeszcze coś jest obecne, ale to coś wskazuje przede wszystkim na jakąś nieobecność: tu jeszcze jest coś teraźniejszego. Co jednak w pierwszej kolejności sygnalizuje tego czegoś przeszłość¹⁴.

Miejsca traumy – przykładem może być Oświęcim/Auschwitz – przypominają z kolei ranę, która nie chce się zabiłnić.

Te dwa typy zdają się łączyć w jedno na tzw. Ziemiach Zachodnich i Północnych, gdzie ponemieckie ślady wciąż pozostawały (i pozostają) znakiem przeszłości – pustym i niemym, bo pozbawionym swoich wytwórców,

¹¹ M. Nieszczerezewska, *Narracje...*, op. cit., s. 9.

¹² Zob. D. Hayden, *Justice, Nature and the Geography of Difference*, Malden – Oxford – Carlton 1996, s. 304, cyt. za: M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011, s. 138.

¹³ A. Assmann, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999, s. 309, cyt. za: M. Saryusz-Wolska, *Spotkania...*, op. cit., s. 142. Warto wyjaśnić, że Assmann wyróżnia cztery podstawowe typy relacji między miejscem i pamięcią. Oprócz wskazanych są jeszcze *Generationenkorte* oraz *Erinnerungsorte* – zob. M. Saryusz-Wolska, *Spotkania...*, op. cit., s. 141–142.

¹⁴ *Ibidem*, s. 142.

właścicieli. Równocześnie ta poniemieckość przez lata stanowiła temat tabu, który mógł zostać głośno podjęty dopiero przez drugie pokolenie (a zatem i obydwie pisarki) ludzi urodzonych (czy/i zamieszkałych) już na tych terenach¹⁵. Zmierzenie się z bolesną i trudną przeszłością jest z kolei warunkiem koniecznym do tego, by rozpoznać, zrozumieć (nawet jeśli nie do końca i nie dla wszystkich jest to możliwe) i wreszcie oswoić dane miejsce, a tym samym uznać je za swoje. Jednocześnie poprzez opowiadanie miejsca pisarz/autor stwarza je na nowo, uzupełnia czy też dodaje mu historię, a poniekąd i (nową) duszę. Według Assmann

[miejsca są] określone przez to, że w nich już coś działo się, przeżyto, cierpiano. Tu historia od zawsze miała miejsce i zostawiła swoje znaki w formie śladów, relikwów, resztek, bruzd, blizn, ran. Miejsca mają nazwy i historię lub historie, ukrywają przeszłość¹⁶.

Ostatni fragment tej wypowiedzi, dotyczący nazw i ukrywania miejsc, powadzi nas wprost do świata powieści Tokarczuk i Kujawskiej.

Istotnym punktem wspólnym, będącym zarazem punktem wyjścia dalszych, już literackich rozważań, jest tematyka powieści, której podstawowymi bohaterami są (dwie) kobiety, pamięć i umiejscowiony w tytule obu powieści dom. Te trzy elementy występują tutaj na równych prawach. Powieści łączy też poniekąd miejsce akcji, czyli tzw. Ziemię Zachodnie i Północne. Należy przy tym zaznaczyć, że w utworach tych nie mamy do czynienia z miejscem rzeczywistym (co jest zresztą zrozumiałe w przypadku fikcji literackiej, gatunku powieści, w którym poruszają się autorki).

W *Domu dziennym* Olgi Tokarczuk akcja umiejscowiona jest bowiem w Pietnie, zaś w *Domu Małgorzaty* w Mieście (pisanym właśnie tak – wielką literą) nad Zimnym Morzem. Mamy tu zatem nazwy i ich nie mamy: jest wymyślone i jakże znaczące – bo faktycznie odciskające się na każdym

¹⁵ Olga Tokarczuk, wskazując swoje zainteresowanie tego typu miejscami, stwierdziła, że „są miejsca w Polsce słabo opowiedziane, miejsca niewyraźne, miejsca o zerwanej ciągłości narracyjnej, nieobecne na mentalnej mapie, miejsca peryferyjne, pozbawione sensownej historii, niezaadoptowane do końca, a w końcu »niepolskie«, to znaczy w znikomym stopniu wcielone we wspólną pamięć i tradycję. Miejsca-bękarty” – O. Tokarczuk, *Pstrąg w migdałach*, [w:] eadem, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2012, s. 131.

¹⁶ A. Assmann, *Geschichte findet Stadt*, [w:] *Kommunikation – Gedächtnis – Raum. Kulturwissenschaften nach dem „Spatial Turn”*, red. M. Csáky, Ch. Leitgeb, Bielefeld 2009, s. 16, cyt. za: M. Saryusz-Wolska, *Spotkania...*, op. cit., s. 144.

z bohaterów, mieszkańców, przybyszów, a zarazem zdaje się, że w pewnym sensie ułomne, bez „ę” – Pietno i pozornie pozbawione nazwy Miasto. Wszelkie tropy, opisy, ulice czy przysiółki pozwalają jednak na osadzenie owych miejsc w przestrzeni geograficznej – w okolicach dolnośląskiej Nowej Rudy¹⁷ i w nadbałtyckiej Ustce. Zmienione/wymyślone literackie nazwy pozwalają zatem uczynić obydwie opowieści zarazem skonkretyzowanymi i uniwersalnymi. Sytuacje i towarzyszące bohaterom zdarzenia, uczucia, emocje mogły być udziałem wielu ludzi na terenach, których dotknął podobny los. Jednocześnie poprzez umiejscowienie akcji powieści na terenach poniemieckich autorki podejmują trudną kwestię wysiedlenia autochtonów, realizując jedno z zadań współczesnej literatury, o którym wspominała Tokarczuk, gdy mówiła:

w jakimś sensie literatura pełni funkcję kompensacyjną wobec tego, co dzieje się tu i teraz. Sądzę, że pojawia się konieczność jakiegoś powrotu do źródeł, określenia na nowo tożsamości jednostki w [...] chaosie, w jakim żyjemy, a z drugiej strony – tożsamości narodowej i mininarodowej... ponieważ moje pokolenie nie ma historii, będzie próbowało ją stworzyć¹⁸.

Powieści te są zatem próbą stworzenia własnej historyczności, a właściwie dokonaniem z nią swoistego rozrachunku.

Mając na uwadze oczywiste ograniczenia, chciałabym zasygnalizować kilka motywów, fragmentów składających się na traumę przesiedlenia: wygnania, spotkania z nowym miejscem, mierzenia się z jego historią i tożsamością. Jaką zatem przeszłość ukrywają te miejsca czy też jaką przeszłość – za sprawą opowieści – odkrywają? I jakie miejsce w tych opowieściach zajmuje dom?

¹⁷ Jak pisze Tokarczuk: „Pietno, osada położona na północny zachód od Nowej Rudy, nad Marcowskim Potokiem. Pierwsze wzmianki pochodzą z 1743 roku (jako Einsiedler). Ludność [...] w 1933 – 92, po wojnie w 1947 – 39. W 1840 roku znajdowało się tam 21 domów, a właścicielem był hrabia von Goetzen. W dolnej części potoku powstał młyn wodny. Po 1945 roku osada częściowo wyludniła się. Wieś jest położona w głębokiej, malowniczej dolinie. Znana ze szczególnego usytuowania, które sprawia, że w okresie zimowym nie dochodzą do niej bezpośrednio promienie słoneczne” – O. Tokarczuk, *Dom dzienny, dom nocny*, Kraków 2005, s. 64–65. W dalszej części tekstu na oznaczenie cytatów z tej powieści będę używała skrótu DD.

¹⁸ *Kraj nie przedstawiony: ankieta*, oprac. A.G.B., „Polityka” 1995, nr 12, dod. s. III.

ZACZYNA SIĘ OD DOMU...

...bo zaczyna się od miejsca – zauważa Elżbieta Rybicka. A czym jest (może być) miejsce w literackich topografiach? Według badaczki jest ono

konstelacją niezwykle gęstą i złożoną z osobistych doświadczeń egzystencjalnych, przeżyć, doznań zmysłowych oraz emocji nasycających prywatne krajobrazy, pamięci wraz z jej zawirowaniami, obok tego także sfery doświadczeń kulturowych (literackich czy wizualnych) oraz na koniec z wyobraźni, która przekształca i dowolnie przemieszcza wspomniane składniki. I te trzy ingredienty – **doświadczenie, archiwum kultury i wyobraźnia** – składają się na dynamiczną konfigurację zwaną miejscem¹⁹.

Rybicka dodaje:

literackie topografie, w których dominantę stanowi doświadczenie miejsc, będą świadectwem spotkania z przestrzenią, znaną i nieznaną, świadectwem jej sensorycznego doznania, a wreszcie, choć nie zawsze wyrażanym wprost, poświadczeniem formowania samoświadomości i tożsamości przez terytorium²⁰.

Jednym z najważniejszych punktów na mapie danego miejsca jest z kolei dom, który zazwyczaj jawi się jako miejsce najbliższe człowiekowi, nacechowane jego „byciem” albo „nieobecnością”²¹.

Aby ukazać, dlaczego akurat dom mógł i stał się jednym z najważniejszych bohaterów powieści obydwu autorek, warto przywołać słowa Ryszarda Nycza:

[dom nie jest nigdy] jedynie zwykłym miejscem pobytu, obiektem fizycznym, swoistym „narzędziem” do mieszkania czy potocznym określeniem celu własnego działania. Dom to przede wszystkim prymarny warunek aktywności

¹⁹ E. Rybicka, *Literatura, geografia: wspólne terytoria*, [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopolityki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012, s. 23, podkr. za aut.

²⁰ Ibidem, s. 24.

²¹ Według Gastona Bachelarda dom jest jedynie przedmiotem wspomnień i dopiero zamknięty w jego „korzeniach” dom oniryczny, odkrywany na nowo w marzeniach, wydaje się bardziej rzeczywisty, gdyż odsyła do wspólnych wszystkim ludzi archetypicznych wyobrażeń schronienia, bezpieczeństwa czy Matki. Zob. G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975, s. 325.

człowieka, który zawsze wychodzi ku światu z jakiegoś „u siebie” i który też zawsze może do owego „własnego” miejsca powrócić, w domu się schronić. Zadomowienie, ujęte w tym elementarnym znaczeniu, to zatem podstawowa relacja mówiąca o biologicznym pochodzeniu i egzystencjalno-symbolicznej przynależności do pewnego szczególnego miejsca – w przestrzeni geograficznej i w pamięci historycznej [...], z którego człowiek czerpać może poczucie własnej tożsamości²².

Hanna Buczyńska-Garewicz dodaje z kolei:

zamieszkiwanie jest z istoty swej relacją duchową. Bycie człowieka w przestrzeni jest [...] zarazem w równej mierze byciem przestrzeni w nas. Miejsce jako pewna treść duchowa nie ma bowiem innego sposobu istnienia niż przez ludzkie rozumienie, jeśli tego brak, to ulega ono unicestwieniu²³.

Badaczka wskazuje, że związek człowieka z miejscem (a w tym i z domem) dokonuje się przez pewien

rozumiejący sposób bycia [...]. Człowiek nie tylko zajmuje jakieś miejsce, ale w nim mieszka. Mieszkanie nie jest możliwe bez myślenia, czyli bez rozumienia ukonstytuowanych znaczeń przez tego, kto mieszka. Mieszkańcem jest tylko ten, kto konstytuuje dom, czyli wytwarza cały system więzi między sobą a miejscem. Ta całość znaczących związków określa sens domu²⁴.

Można powiedzieć, że od poczucia czy też poszukiwania sensu w swojej opowieści wychodzi Ewa Kujawska, która w jednym z wywiadów wspomniała, że historia jej książki (choć w warstwie fabularnej fikcjonalnej, nieopisującej konkretnych wydarzeń) zaczyna się właśnie od domu:

zdecydowałam, że ją napiszę, gdy pewnego razu rozmawiałam ze swoją babcią. Gdy oglądałyśmy wspólnie stare zdjęcia, powiedziała, że marynarkę na pierwszą komunię mojego ojca uszyła Niemka, sąsiadka [...]. Zaintrygowało mnie, jak doszło do tego, że dwie kobiety, które po wojnie zmuszone były dzielić ten sam dom i które wszystko dzieliło, doszły do porozumienia²⁵.

²² R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości*, Kraków 2001, s. 71.

²³ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 37.

²⁴ Ibidem, s. 131.

²⁵ Ł. Capar, *Pierwsza powieść o mieszkańcach kurortu*, <https://gp24.pl/pierwsza-powiec-o-mieszkancach-kurortu/ar/4291483> (dostęp 6 IV 2020).

W przytoczonym fragmencie oprócz domu pojawiają się kolejne istotne elementy powieści i zarazem podejmowanej problematyki – kobiety. U obydwu pisarek głównymi bohaterami powieści stają się bowiem (tytułowe) domy oraz ich mieszkanki: narratorka i Marta w przypadku *Domu dziennego* oraz Hildegard i Małgorzata w powieści Kujawskiej. To zestawienie wskazuje na intymność i prywatność (opowiadanej) historii. Na przesunięcie akcentu w kierunku mikrohistorii. Bo w żadnej z tych książek nie chodzi o oficjalne rozliczanie się z Historią i przeszłością, ale o ukazanie historii prywatnej, pojedynczej, która zarazem może być opowieścią (o) wielu, którym przypadł w udziale podobny los.

Wracając do pojęcia domu, należy wskazać, że zazwyczaj „dom” oznacza ciepło, zakorzenienie, miejsce oswojone, bezpieczne, niezmiennie i stałe²⁶. Tymczasem w obydwu powieściach (szczególnie zaś w *Domu dziennym*) większość tych cech zostaje zanegowana. Obraz domu jest zmienny; żeby go poznać, trzeba się „wvąchać” w jego trzewia i poczuć, co przynosi zapach deszczu, jesieni czy nocy. Zarazem w tym poznawaniu domu niemożliwe jest doznanie i poznanie tego, czego się poszukuje, bo tragedia bohaterów *Domu dziennego* polega na tym, że nie czują się dobrze nie tylko w domach, w których zamieszkali (po innych), ale przede wszystkim w swym najintymniejszym domu – czyli we własnej skórze. To prowadzi w stronę stwierdzenia, że Olga Tokarczuk zakłada, iż cechą świata jest jego zmienność, nie istnieje nic stałego²⁷. Inaczej niż Ewa Kujawska, która pozwala niejako nowej bohaterce zadomowić się w mieszkaniu przejętym po Hildegard, wskazuje, że droga do przezwyciężenia wzajemnych niechęci, urazów, poczucia obcości jest trudna, ale możliwa.

Kujawska snuje (niejako wbrew tematowi) spokojną opowieść o Domu (pisanym podobnie jak Miasto, choć już nie tak konsekwentnie, wielką literą), który był „bliski” swoim mieszkańcom: „dom zbudował mężczyzna imieniem Fritz. Wybudował go dla siebie, dla swojej żony Hildegard, dla

²⁶ Jak zauważa Jarosław Szewczyk, w wielu językach „dom” ma wiele znaczeń. Także w polskim może zarówno wskazywać budynek przeznaczony do zamieszkania przez ludzi, jak i stanowić synonim słowa „rodzina” lub – w nieco szerszym ujęciu – „mała wspólnota ludzka” – zob. J. Szewczyk, *Rozważania o domu*, [Białystok 2018], s. 10.

²⁷ To zresztą charakterystyczny rys prozy Olgi Tokarczuk, w której jednym z częściej pojawiających się toposów jest *homo viator*, a także ruch, motyw podróży, (nieustającego) bycia w drodze, czego świadectwem są chociażby tytuły powieści: *Podróż ludzi Księgi* czy *Bieguni*.

swych synów”²⁸. Niczym członek rodziny chronił on swoich lokatorów, strzegł ich od zła – był częścią rodziny, a zwłaszcza samej Hildegard, która jednocześnie zdawała się być częścią Domu. W nim zapisywała się historia domowników i w nim także – po tym, jak wojna rozdzieliła Hildegard z mężem i synami – zapisana była pamięć o nich. Dom, podlegający tutaj swoistej personifikacji²⁹ (swym wyglądem przypominający „smutne ludzkie twarze” – DM, s. 9), zdający się mieć uczucia, reagować na ludzi i sytuacje, początkowo staje niejako po stronie Niemki. Na pozór obojętnie przyjmuje Małgorzatę i jej syna (a później także odnalezionego męża), choć jednocześnie powoli rozpada się, jakby tym „znikaniem” dając do zrozumienia, że Małgorzata (a przecież w tytule dom przypisany jest tej właśnie bohaterce) i jej rodzina nie są prawowitymi mieszkańcami – czy też że (wciąż) nie są we właściwym miejscu. Bo niby

wszystko w domu **działo się** jak zazwyczaj [...] jednak [...] wszystko **wyglądało** zupełnie inaczej. Odmiennie niż w czasie, kiedy w domu była Hildegard. Tak jakby Dom żywił się jej obecnością. Jakby czerpał z jej soków. [...] Jakby nieobecność Hildegard mogła wyznaczyć początek końca. (DM, s. 194, podkr. za aut.)

Z czasem jednakże, niejako na przekór wszystkiemu, Hildegard nie tylko polubiła Małgorzatę, ale również uczyniła ją depozytariuszką dziedzictwa i pamięci zarówno Miasta, jak i Domu (któremu pogodzenie się z tą sytuacją zajęło więcej czasu).

Natomiast w powieści Tokarczuk domy, co zasygnalizowane jest już w tytule, są właściwie dwa. Pierwszy to dom dzienny, na który składają się wszystkie „donosy rzeczywistości” (jak zauważyła Jolanta Mazur-Fedak, pisząc o schematach wyobraźni w powieściach Olgi Tokarczuk³⁰), dochodzące do właścicielki domu/narratorki powieści: opowieści, plotki zasłyszane od sąsiadów, które są jednym ze sposobów osławiania nieprzychylniej przestrzeni. Na *Dom dzienny* Tokarczuk składają się rozmaite wplątane węń i przepłatające się opowieści, fragmenty z różnych czasów historycznych (a także przestrzennych), jak chociażby mit o powstaniu Nowej Rudy czy opowieść

²⁸ E. Kujawska, *Dom Małgorzaty*, Wołowiec 2007, s. 9. W dalszej części tekstu cytaty z tej książki będą opatrywała skrótami DM oraz numerem strony.

²⁹ Por. B. Darska, *Dom jako centrum świata*, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=35&artykul=757> (dostęp 16 IV 2020).

³⁰ Zob. J. Mazur-Fedak, *Mity i schematy wyobraźni. O powieści Olgi Tokarczuk „Praviek i inne czasy”*, [w:] *Światy nowej prozy*, red. S. Jaworski, Kraków 2001, s. 31–60.

o lokalnej świętej – Kummernis (Trosce) – podobnie niejasnej, niedookreślonej jak ta okolica, naznaczona śladem wygnania i niejednoznaczności.

Drugi dom – nocny – to miejsce wyobrazone, mające strukturę porwanej sieci, ale pulsujące wewnętrznym życiem. Światy nocny i dzienny korespondują ze sobą, są od siebie zależne, łączy je swoista symbioza. Dom bowiem to przeszłość i przyszłość opisywanej ziemi, stąd jego fragmentem są i przestrzeń, i ludzie, ale też elementy przyrody – od grzybów i ziół po rozmaite lokalne zapachy czy wreszcie (wspomniany już) kult Kummernis i jej wizerunki. Na innej płaszczyźnie powiedzieć można, że dom dzienny to ten „tutaj i teraz”, rozpoznawany, tworzony, będący „w procesie”. Dom nocny z kolei to ten, którym był wcześniej – przedwojenny, należący do obcych, nieznanemu i domagający się rozpoznania.

Oprócz domu istotną rolę w rozważaniach nad pamięcią – czy też jej brakiem bądź niepamięcią – odgrywają bohaterki powieści: narratorka i Marta w *Domu dziennym, domu nocnym* oraz Małgorzata i Hildegard w powieści Ewy Kujawskiej.

Tokarczuk, podejmując wspomnianą wyżej próbę rekonstrukcji symbolicznej struktury domu i jednocześnie przeciwstawiając współczesnemu zdesakralizowanemu światu odwieczny czas mityczny³¹, wprowadza do powieści postać Marty, jedynej mieszkanki doliny „od zawsze”. Jednocześnie osoba perukarki jest postacią zmieniającą bieguny swojskości i obcości – w powojennej rzeczywistości jest obca wśród obcych, zamieszkuje bowiem tereny oczyszczone z autochtonów³². Poprzez osobę Marty, tajemniczej osoby istniejącej w wiecznym „tu i teraz”, bez przeszłości, przyszłości i biografii, pisarka dokonuje rozrachunku z własną historycznością, a także podejmuje rozważania na temat domu, zakorzenienia, miejsca (lub jego braku) człowieka w świecie.

Także u Kujawskiej kobiety są dwie: Hildegard, pierwsza właścicielka i mieszkanka domu, która początkowo żyje w zrozumiałym dla siebie i niczym niezakłóconym rytmie, „wszak życie opływało ją ze wszystkich

³¹ Więcej na temat mityzacji świata przedstawionego w prozie Olgi Tokarczuk pisze na przykład Beata Cisowska – zob. B. Cisowska, *Kreacjonistyczne obrazy rzeczywistości w prozie Olgi Tokarczuk („Prawiek i inne czasy”)*, „Świat i Słowo” 2011, nr 1 (16), s. 83–95.

³² Jak mówi autorka w jednym z wywiadów: „kotliny górskie zostały zupełnie oczyszczone z Niemców [...] ludzie, którzy napłynęli na te ziemie, mają powiedzenie: niech się pali, niech się wali, jak się zwali, pójdiesz dalej. Zasiadali domy i nie remontowali ich, bo bali się, że Niemcy kiedyś wrócą” – *Robię porządki w rzeczywistości* [Z Olgą Tokarczuk rozmawia Michał Cichy], „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 231, s. 27.

stron – łagodnie, bez wzruszeń i porywów serca. Poświęcała mu całą swoją leniwą, sytą uwagę” (DM, s. 20), oraz Małgorzata, która zamieszkuje dom na mocy decyzji o powojennych przesiedleniach i początkowo czuje się w nim źle, nie u siebie, musi dopiero ów dom oswoić.

CZŁOWIEK I MIEJSCE

Rozważania obydwu pisarek, a zatem ich pamięć i narracje, krążą – w szerszym kontekście – wokół relacji między człowiekiem i miejscem. Tu pojawia się pierwsza trudność, z jaką muszą się mierzyć autorki powieści. Narracje te są bowiem sposobem na poszukiwanie własnej tożsamości czy też rozrachunek z nią, przy czym istotnym jej elementem jest także miejsce, pochodzenie. O ile przy tym rodzice mogli im opowiadać o opuszczonych miejscach, o tyle Ziemię Zachodnie, na których się osiedlili i które zamieszkuje pokolenie pisarek, postrzegali jako miejsce nierozpoznane, nieoswojone, naznaczone obcością, wypełnione sprzętami niewiadomego przeznaczenia i obco brzmiącymi nazwami. Kolejne pokolenie, urodzone już na tej ziemi, z jednej strony nie czuło obcości miejsca – dla nich owe obco brzmiące nazwy były tu „od zawsze”; z drugiej ją niejako przeczuwało, a świadomość tę potęgowała niemożność otrzymania odpowiedzi na pytania o przeszłość, tożsamość, znaczenie pewnych znaków, symboli itp. Niemożność odpowiedzi na te pytania wynikała między innymi z faktu, że ci, do których te domy, ulice, przedmioty należały, zniknęli (czasem ostała się garstka, jak chociażby Hildegard z *Domu Małgorzaty*). Ową tożsamość miejsca młodsze pokolenie musi zatem rozszyfrowywać na własną rękę, odczytując ją z zastyszanych opowieści, ale przede wszystkim z ocalałych znaków, fragmentów, w tym przede wszystkim przedmiotów, kształtów ulic itp. To zaś, czego nie można odczytać, rozszyfrować, trzeba... dopowiedzieć, dopisać. Stąd kreując literackie Ziemię Zachodnie, obydwie autorki piszą niejako na nowo historię, przedstawiają nowy mit założycielski tego miejsca³³. Za sprawą słów wywołują z niepamięci ludzi, nazwy ulic...

³³ Więcej o mityzacji w prozie Kujawskiej można przeczytać w następujących publikacjach: B. Darska, *Dom jako centrum świata*, op. cit.; P. Małochleb, *Mit i czas*, <https://culture.pl/pl/artykul/mit-i-czas> (dostęp 18 IV 2020); zaś o świecie Tokarczuk w: B. Cisowska, *Kreacjonistyczne obrazy...*, op. cit.; O. Fliszewska, *Przestrzeń w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2005, nr 7, s. 515–532; E. Poręba, *Bezdomność a zakorzenienie w prozie Olgi Tokarczuk*, [w:] *Światy nowej prozy*, red. S. Jaworski, Kraków 2001, s. 161–176.

Tokarczuk, mówiąc o tworzeniu, kreowaniu, stwierdziła, że jest „spisywaczką historii miejsc”³⁴, reportażystką wszelkich imaginacji. Według niej miejsca nie mają własnej atmosfery i widzi się w nich to, co musi być dostrzeżone; zarazem pisanie o miejscach to pisanie o sobie. W *Domu dziennym* owo „ja” nakreślone na początku powieści to byt mnogi, „wielogłos”, w którym przewijają się rozmaici mieszkańcy literackiego świata powieści, odbijają się zasłyszane historie, poprzez które autorka pozwala zaistnieć wszystkim należącym do tego miejsca³⁵.

Istotnym elementem obydwu utworów w poruszonym przez mnie wątku relacji człowieka i miejsca jest przesunięcie akcentu z opowieści o miejscach utraconych przez rodziców i skupienie na opowieści o miejscu, w którym zamieszkali i które zamieszkały także pisarki, przez co wpisuje się ono w ich tożsamość. Miejsca utracone pojawiają się tylko fragmentarycznie, na przykład w opowieści o pochodzącym z Borysławia Ergo Sumie u Tokarczuk czy o rodzinie Bobola i innych „zza Buga” oraz o samej Małgorzacie z Miasteczka (tu Kujawska pokusiła się o pewien rodzaj uniwersalności), które równie dobrze mogło być spaloną, zbombardowaną Warszawą (po przedwojennym domu został tylko lej, wyrwa w ziemi) i peryferyjną osadą, gdzieś na Kresach, gdzie żyło się blisko przyrody „przyjaznej” człowiekowi. Autorki odczuwają potrzebę wpisania tożsamości własnej w tożsamość nowego miejsca, ale aby tego dokonać, trzeba dane miejsce uczynić swoim, to zaś wymaga poznania jego przeszłości i oddania sprawiedliwości tym, którzy to miejsce stworzyli, zbudowali. Stąd w swoich narracjach autorki nie tylko powołują do literackiego życia niemieckich mieszkańców, przypominają o ich istnieniu, ale także oddają im głos, aby między innymi w ich imieniu (i tu kolejna trudność, z którą mierzą się pisarki) przeżyć żałobę po utracie tej przestrzeni. Próbują ukazać, co czuli ci, którzy za sprawą Historii musieli opuścić to miejsce, wskazują na podobieństwo cierpienia, doświadczenia przesiedlanych, wyrzucanych Polaków i Niemców. Jednych i drugich łączą bowiem podobne przeżycia: poczucie obcości, doświadczenie tułaczki, opuszczenia tego, co jawi się jako bliskie i bezpieczne, czyli własnego domu, i skazanie na konieczność podjęcia próby zamieszkania w innym miejscu, tzw. nowego zakorzenienia, gdy tymczasem, jak pokazują historie

³⁴ *Żle się uczyłam historii* [Z Olgą Tokarczuk rozmawia Wojciech Chmielewski], „Rzeczpospolita” 1999, nr 56, dod. „Rzeczpospolita i Książki” nr 52, s. 1.

³⁵ Por. A. Kłos, *Śmiertelni nieśmiertelni, nieśmiertelni śmiertelni*, http://dolnoslaskosc.pl/?iddoc=73&omowienia=1#_ftn17 (dostęp 12 IV 2020).

bohaterów *Domu dziennego*, człowiek osadzony w obcym domu nigdy nie poczuje się jak u siebie (bo to nie on go zbudował, a dom nasiąka swoim budowniczym i mieszkańcami). Udziałem Niemców i Polaków było poczucie (wiecznej) tymczasowości oraz niezdolne i złudne czekanie (że może jednak kiedyś sytuacja się zmieni i będą mogli wrócić), a przede wszystkim dojmujący strach i niepewność.

Problem tej swoistej bezdomności, poczucia niezakorzenia jest – szczególnie w *Domu dziennym* – kwestią o wiele szerszą niż samo tylko zmienienie miejsca zamieszkania wskutek wojennych perturbacji. Proces przemieszczania się w przestrzeni powoduje bowiem destrukcję więzi łączącej mikrokosmos domu z mikrokosmosem świata. Ludzie na siłę wydarci ze swojego środowiska obawiają się nowej rzeczywistości. Utrata korzeni wiąże się zatem z poczuciem wyobcowania, braku swego „środka” świata nadającego sens życiu i zapewniającego poczucie bezpieczeństwa³⁶. Towarzysząca życiu wysiedlonych nostalgia, tęsknota za domem sprawia, że przechowywane w pamięci obrazy współtworzą całe ich (późniejsze) życie, naznaczają je, wypełniając przeszłością:

Peter chciał znowu ujrzeć swoją wieś, a Erika chciała zobaczyć Petera, gdy będzie patrzył na swoją wieś. Pomyślała, że wtedy zrozumie wreszcie całego Petera, od początku do końca, te wszystkie jego smutki, lakoniczne odpowiedzi, nagłe zmiany decyzji, które ją denerwowały – albo nawet te uparcie stawiane pasjanse, marnowanie czasu na głupoty, ryzykanckie wyprzedzanie samochodów na autostradzie i wszystkie obce rzeczy, które zawsze w nim tkwiły i nie zmieniło ich czterdzieści lat wspólnego życia. (DD, s. 126)

Okazuje się jednak, że niejednokrotnie te zapamiętane, oswojone przestrzenie przestają istnieć i żyją wyłącznie w pamięci przechowujących je osób, co w zderzeniu z rzeczywistością sprawia, że bezdomność przybiera realne oblicze:

Najbardziej przykre uczucie tego dnia – Peter nie poznał swojej wsi. Skurczyła się do rozmiarów przysiółka, brakowało domów, brakowało podwórek, drózek, mostków. Został z niej szkielet. [...] Obwąchiwał to miejsce i znowu puszczał w ruch ten dziwny film przeszłości. I właściwie uświadomił sobie, że mógłby go puszczać wszędzie, w barze przy stacji benzynowej, w metrze, na wakacjach w Hiszpanii czy na zakupach w centrum handlowym, i może wtedy ten

³⁶ Por. O. Fliszewska, *Przestrzeń w twórczości Olgi Tokarczuk*, op. cit.

ukochany film byłby wyraźniejszy, bo nie zakłócałoby go to, co widzą oczy. (DD, s. 127)

Równocześnie jednak to właśnie dzięki tym przechowywanym w pamięci obrazom nieistniejąca rzeczywistość może zostać niejako ponownie powołana do życia, w pewien sposób odbudowana w innym miejscu, jak to chciała uczynić rodzina von Goetzenów, dla których od pokoleń pałac był jedynym światem, jaki znali. Dom, zapisując w swych murach historię życia lokatorów, tworzy bowiem niepodzielną całość z zamieszkującymi go ludźmi. Pisze Tokarczuk:

Żyli sobie w pałacu, od kiedy pamiętali, to znaczy od urodzenia, ale czasem mieli wrażenie, że żyli w nim także wcześniej, zanim się urodzili, w innych życiach, ponieważ śnił im się tylko pałac, jego pokoje i korytarze, dziedziniec i park, jakby ich dusze nie znały niczego innego. Do nich należało tylko robić wszystko, żeby pałac trwał... (DD, s. 255)

Znaczenie domu jako określenia ciągłości rodu i jego związku z przestrzenią najprościej wyraża potoczne określenie „dom rodzinny”. Człowiek, stawiając dom, nową siedzibę, stwarza świat, w którym chce żyć ze swoimi bliskimi (jak Franz Frost mówiący do żony, że jak się zbuduje dom, to i dziecko przyjdzie – DD, s. 169). Jednocześnie tylko ten, kto wybudował dom, jest jego prawnym właścicielem, gdyż to on dokonał swoistego uświęcenia przestrzeni (stąd na pytanie narratorki, dlaczego ktoś miałby interesować się jej domem, pada odpowiedź: bo go zbudował – DD, s. 124).

Człowiek, który bezpośrednio nie miał udziału w budowaniu, tworzeniu swojego mieszkania, nigdy nie zakorzeni się w nowym środowisku, dlatego lokator z przydziału w najgłębszym ludzkim sensie pozostaje bezdomnym, tak jak On i Ona, kolejni bohaterowie powieściowego świata *Domu dziennego*, którzy dostali kwaterunek i zajęli się znoszeniem do domu mebli z opuszczonych mieszkań przy rynku:

Więc choć sami o tym nie wiedzieli, tworzyli istoty bezcielesne, niepełne, niedokończone, bez korzeni w ziemi, jak nasiona dmuchawca. A przez to, że owe byty nie mogły zapuścić korzeni w ciele, nie zamieszkał w nich żaden Bóg. Były puste. Krążyły wokół ich domu, pałętały się po powietrznych przestrzeniach bajecznego ogrodu, zaglądały przez szyby, mościły się w szklankach, które oni podnosili do ust, i sływały do wnętrza ich ciał, uporczywie poszukując miejsca, by zasiać się samemu i wzrosnąć. (DD, s. 334)

Dom, aby nie był jedynie „maszyną do mieszkania”, musi posiadać głębokie korzenie, tworzące intymną więź z domownikami³⁷. Człowiek, wybierając miejsce na swoją siedzibę, poszukuje pewnego punktu stałego, osi wszelkiej orientacji. Taki dom staje się dla swoich mieszkańców środkiem świata, którego większość bohaterów Tokarczuk jest pozbawiona.

Także dom postawiony przy głównej ulicy nadmorskiego Miasta miał uchronić Hildegard i jej rodzinę przed złem przychodzącym z zewnątrz. Tak się jednak nie stało – wojna zabrała najpierw męża, a potem synów bohaterki. Następnie zaczęto wysiedlać dotychczasowych mieszkańców, na których miejsce przybywali nowi. Choć Hildegard wciąż czeka na powrót bliskich, w jej domu pojawia się Małgorzata ze swoim synem Stasiem, a wkrótce dołącza do nich powracający z wojny mąż. Początkowo – o czym była już mowa – pomiędzy bohaterkami panuje wrogość i niechęć: nie rozmawiają, próbują wzajemnie ignorować swoją obecność. Ich swoistemu życiu obok siebie towarzyszy pytanie o to, kto jest intruzem, a kto pozostaje u siebie. Sytuacja zmienia się, gdy syn Małgorzaty popada w chorobę – zaczyna się wtedy czas „uczenia się siebie” i otwierania na tę drugą. Dzięki temu Małgorzata może dowiedzieć się więcej o miejscu, w którym przyszło jej żyć. Podczas wspólnych wędrówek po mieście Hildegard opowiada dawną historię. Na współczesną mapę Miasta brzmiącego obcym językiem, zamieszkanego przez obcych jej ludzi nakłada tę poprzednią, czyniąc tym samym Małgorzatę depozytariuszką/spadkobierczynią pamięci. O ile u Tokarczuk bohaterowie naznaczeni piętnem wygnania właściwie do końca życia pozostają bezdomni, nie mogą odnaleźć się w świecie, zakorzenić w nowym miejscu³⁸, o tyle *Dom Małgorzaty* wedle słów autorki stanowi zapis-kronikę narodzin szacunku, przełamywania obcości, uczenia się drugiego człowieka, dostrzegania tego wszystkiego, co dla niego (i dla danego miejsca!) ważne³⁹. Trauma związana z doświadczeniem wojny: śmierci bliskich oraz konieczności opuszczenia własnego miejsca na ziemi, naznacza człowieka. Pociąga za sobą kolejne trudne pytania, chociażby o to, czy mimo poczucia krzywdy, mimo bólu może pojawić się wzajemne zrozumienie. O to, kim tak naprawdę są ci, których określa się jako „wrogów” oraz czy i jak możliwe jest życie po stracie wszystkiego, co najcenniejsze. Oprócz

³⁷ Por. ibidem; E. Poręba, *Bezdomność a zakorzenienie...*, op. cit.

³⁸ Więcej na ten temat pisze Edyta Poręba – zob. E. Poręba, *Bezdomność a zakorzenienie...*, op. cit.

³⁹ Ł. Capar, *Pierwsza powieść...*, op. cit.

tej trudnej lekcji powrotu do życia i świata *Dom Małgorzaty* jest – podobnie jak powieść Tokarczuk – (przede wszystkim) opowieścią o sile przywiązania człowieka do miejsca, wrastania w nie. Kujawska wskazuje, że to, co złe, co dzieli ludzi, najczęściej przychodzi z zewnątrz. Połączyć, pomóc zrozumieć zaś może empatia, wspólnota doświadczeń i uczuć.

Jednym z istotnych elementów doświadczenia traumy przesiedlenia, jakiej doznało pokolenie rodziców autorek powieści, jest zmiana nazw miejscowości, ulic, a nawet napisów na etykietach lekarstw. Poprzez nazywanie dane miejsce zostaje naznaczone, określone jako przynależące do tej czy innej kultury, narodowości, grupy⁴⁰. Zmiana, jaka dokonuje się na tych terenach, sprawia, że nie tylko zyskują one nowych właścicieli, przechodzą z rąk do rąk, ale też stają się miejscami podwójnie obcymi: zarówno dla przyjezdnych, którzy muszą dopiero nauczyć się tej przestrzeni, jak i dla autochtonów, którzy obserwują, jak ich miasto/miejsce zanika.

W tużpoważnej rzeczywistości udziałem wielu przesiedleńców było skazanie na konfrontację, na nieoczekiwane i niechciane spotkanie, zderzenie ze sobą, objawiające się między innymi koniecznością dzielenia domu, przymusem wspólnego zamieszkania (bo jedni już przybyli, a drudzy – oszołomieni, zaskoczeni – musieli lub chcieli czekać na wyjazd). W powieściach ukazane jest spotkanie tych dwu społeczności. W *Domu dziennym* rodzina Bobolów zostaje przekłeta przez dotychczasową właścicielkę; w *Domu Małgorzaty* sprawa ma się nieco inaczej: po początkowej „zimnej wojnie” na milczenie bohaterki przełamują wzajemną niechęć i zamiast dotychczasowego bycia czy też zamieszkiwania obok siebie zaczynają niełatwe życie ze sobą, aby ostatecznie w dniu wyjazdu nowa lokatorka domu z pruskiego muru została namaszczonej do zajęcia go i – na prośbę Hildegard – zastąpiła ją, niejako stała się nią samą.

PODSUMOWANIE

Najpierw poznajemy dom, bo wszystko zaczyna się od tego pierwszego i najbliższego (choć czasem najbardziej obcego) miejsca. W przypadku omawianych powieści można stwierdzić, że jest to ich główny bohater (choć

⁴⁰ Jak zauważa Elżbieta Rybicka, przemianowywanie miejsc jest „kwestią przemocy symbolicznej, w której walka toczy się o reprezentację i poprzez reprezentację [...]. Nie tylko historia należy bowiem do zwycięzców, ale i mapa terytorium” – E. Rybicka, *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1–2, s. 30.

wydawać by się mogło, że będą nim zamieszkujące dom kobiety). Utwory pokazują, że wspólna przestrzeń może stać się przyczynkiem do tworzenia opowieści i – w dalszej kolejności – przypomnienia przemilczanej, niewygodnej, trudnej czy też bolesnej przeszłości. Zarówno *Dom Małgorzaty*, jak i *Dom dzienny, dom nocny* poruszają zatem temat odpominania historii miejsc, w których toczy się akcja, tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych, naznaczonych przede wszystkim – będącym skutkiem drugiej wojny światowej – pojałtańskim dramatem przesiedleńczym. Praca pamięci polega tutaj na snuciu opowieści / budowaniu (subiektywnych) narracji przypominających trudną niemiecko-polską historię tych miejsc.

Jak zauważyła Maria Delaperrière, *Dom dzienny, dom nocny* Olgi Tokarczuk (a poniekąd także *Dom Małgorzaty*) staje się

przykładem budowania nowej relacji czasoprzestrzennej, w której niepewność i niekompletność narracji odzwierciedla procesy „deterytoryalizacji” w podwójnym znaczeniu słowa: dosłownego przesiedlenia – z jednego terytorium do innego – i kulturowego wykorzenienia⁴¹.

Badaczka dodaje, powołując się na „rozstęp między kodem i terytorium”, że narracja literacka uczestniczy w tym przypadku w procesach re-terytorializacji, „tworząc mityczne miejsce pogranicza wpisane w biografię indywidualne”⁴². W tym świetle miejsce pogranicza staje się „nie tylko historycznym, ale także symbolicznym i etycznym punktem odniesienia w krystalizowaniu się polskiej współczesnej świadomości kulturowej”⁴³, której istotnym elementem i budulcem jest pamięć.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia podmiotowa

Kujawska E., *Dom Małgorzaty*, Wołowiec 2007.

Tokarczuk O., *Dom dzienny, dom nocny*, Kraków 2005 [I wydanie: Ruta 1998].

⁴¹ M. Delaperrière, *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*, „Ruch Literacki” 2013, nr 1, s. 58.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 59.

Bibliografia przedmiotowa

- Bachelard G., *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975.
- Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006.
- Capar Ł., *Pierwsza powieść o mieszkańcach kurortu*, <https://gp24.pl/pierwsza-powiesc-o-mieszkanca-kurortu/ar/4291483> (dostęp 6 IV 2020).
- Cisowska B., *Kreacjonistyczne obrazy rzeczywistości w prozie Olgi Tokarczuk („Prawiek i inne czasy”)*, „Świat i Słowo” 2011, nr 1 (16), s. 83–95.
- Culler J., *Teoria literatury*, przeł. M. Bassaj, Warszawa 1998.
- Darska B., *Dom jako centrum świata*, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=35&artykul=757> (dostęp 16 IV 2020).
- Delaperrière M., *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*, „Ruch Literacki” 2013, nr 1, s. 49–61.
- Fliszewska O., *Przestrzeń w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Literaria Polonica” 2005, nr 7, s. 515–532.
- Historię trzeba opowiadać na nowo* [Z Olgą Tokarczuk rozmawia Michał Nogaś], <https://www.tygodnikpowszechny.pl/historie-trzeba-opowiadac-na-nowo-22900> (dostęp 20 IV 2020).
- Kłos A., *Śmiertelni nieśmiertelni, nieśmiertelni śmiertelni*, http://dolnoslaskosc.pl/?iddoc=73&omowienia=1#_ftn17 (dostęp 12 IV 2020).
- Kraj nie przedstawiony: ankieta*, oprac. A.G.B., „Polityka” 1995, nr 12, dod. s. III.
- Łebkowska A., *Narracja*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 181–215.
- Małochleb P., *Mit i czas*, <https://culture.pl/pl/artykul/mit-i-czas> (dostęp 18 IV 2020).
- Mazur-Fedak J., *Mity i schematy wyobraźni. O powieści Olgi Tokarczuk „Prawiek i inne czasy”*, [w:] *Światy nowej prozy*, red. S. Jaworski, Kraków 2001, s. 31–60.
- Nieszczerewska M., *Narracje miejskiej wyobraźni*, Poznań 2009.
- Nycz R., *Literatura jako trop rzeczywistości*, Kraków 2001.
- Poręba E., *Bezdomność a zakorzenienie w prozie Olgi Tokarczuk*, [w:] *Światy nowej prozy*, red. S. Jaworski, Kraków 2001, s. 161–176.
- Rewers E., *Więźniowie transkulturowej wyobraźni*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4, s. 28–39.
- Robię porządki w rzeczywistości* [Z Olgą Tokarczuk rozmawia Michał Cichy], „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 231, s. 27–28.
- Rosner K., *Narracja, tożsamość, czas*, Kraków 2003.
- Rybicka E., *Literatura, geografia: wspólne terytoria*, [w:] *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2012, s. 11–25.
- Rybicka E., *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1–2, s. 19–32.
- Saryusz-Wolska M., *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011.
- Starobinski J., *Wskazówki do historii pojęcia wyobraźni*, przeł. W. Kwiatkowski, „Pamiętnik Literacki” 1972, t. 63, nr 4, s. 217–232.
- Szewczyk J., *Rozważania o domu*, [Białystok 2018].
- Tokarczuk O., *Pstrąg w migdałach*, [w:] O. Tokarczuk, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2012.
- Źle się uczyłam historii* [Z Olgą Tokarczuk rozmawia Wojciech Chmielewski], „Rzeczpospolita” 1999, nr 56, dod. „Rzeczpospolita i Książki” nr 52, s. 1.

“IT STARTS WITH A HOME”. BUILDING A PLACE
OF MEMORY IN THE NOVELS OF OLGA TOKARCZUK
(*HOUSE OF DAY, HOUSE OF NIGHT*)
AND EWA KUJAWSKA (*MAŁGORZATA’S HOUSE*)

Abstract: The aim of this article is to present the functioning of a house in two selected novels: *House of Day*, *House of Night* by Olga Tokarczuk and *Małgorzata’s House* by Ewa Kujawska. The house (or rather home), being a place that is closest to man, is related here with a category of memories: here the building of memory starts as well as the identity and the relation between man and place. Both novels show, that building of this relation is a difficult task, especially when it concerns space, which connects to previous inhabitants. The authors lead their stories about a house, or rather houses that were built on lands that, due to historic turmoil, witnessed exchanges of populations and therefore need acknowledgement and domestication, which – relating to the title – starts with a home.

Keywords: Olga Tokarczuk, Ewa Kujawska, memory, house/home